

WOJCIECH SŁOMSKI

(Warszawa)

## ROMAN SUSZKO JAKO FILOZOF

### Wstęp

Zrealizowanie tematu niniejszej pracy napotyka na zasadniczą przeszkodę: wcale nie jest oczywiste, czy Roman Suszko był filozofem. Tak więc na wstępie rozważane będzie właśnie to pytanie. Ale aby odpowiedzieć na nie, trzeba z kolei rozstrzygnąć, na czym filozofia Suszki miałaby polegać, czyli jaką koncepcję filozofii Suszko mógłby reprezentować. Przy czym należy zaznaczyć, że odpowiedzi na pytanie, czy Roman Suszko był filozofem, wcale nie przesądza fakt, że jego kariera uniwersytecka związana była z wydziałami filozoficznymi. Faktycznie Suszko całe życie zajmował się logiką matematyczną. Jego związek z filozofią miał charakter zawodowy, zachodził ze względu na organizację uniwersytetów, w których logicy zatrudniani są zwykle właśnie w katedrach filozofii. Logika jest wciąż tradycyjnie zaliczana do filozofii, chociaż wielu logików nie uważa siebie za filozofów, a sama logika we współczesnej wersji bliższa jest matematyce niż filozofii.

Logiką matematyczną Suszko zainteresował się już na studiach i jej poświęcona była cała jego późniejsza praca naukowa<sup>1</sup>. Był autorem 85 prac nauko-

---

<sup>1</sup> Roman Suszko urodził się 9.XI.1919 r. w Podbrze (powiat czeski Cieszyn). Jego ojciec Jerzy był wybitnym chemikiem, profesorem Politechniki Lwowskiej i Uniwersytetu Poznańskiego (w latach 1952–56 rektorem Uniwersytetu Poznańskiego). Studia rozpoczął w 1937 roku na Uniwersytecie Poznańskim w zakresie fizyki, matematyki i chemii. W 1939 r. przesiedlony został do Krakowa. Pracował jako dozorca nocny i jako portier i telefonista. Równocześnie studiował także filozofię pod kierunkiem profesorów z UJ (logikę studiował pod kierunkiem prof. Z. Zawirskiego). W 1944 r. prowadził zajęcia z logiki i metodologii nauk na tajnym uniwersytecie. W 1945 r. uzyskał tytuł magistra filozofii na podstawie pracy *Dorobek logiki polskiej* napisanej

wych o charakterze logicznym. Są wśród nich prace: *O zdaniach tautologicznych* (1947), *W sprawie logiki bez aksjomatów* (1948), *Logika matematyczna i teoria podstaw matematyki w ZSRR* (1949), *O analitycznych aksjomatach i logicznych regułach wnioskowania* (1949), *Z teorii definicji* (1949), szereg prac z teorii modeli napisanych wraz z Jerzym Łosiem, m.in. *On the extending of models. II. Common extensions* (1957), *On the infinite sums of models*. W dorobku Suszki są rozprawy dotyczące związków logiki z teorią poznania, m.in. *Logika formalna a niektóre zagadnienia teorii poznania* (1957), *Logika formalna a rozwój poznania* (1966); logice formalnej poświęcona jest książka *Wykłady z logiki formalnej*, cz. I (1965). Po roku 1968, czyli po opublikowaniu artykułu *Ontologia w „Traktacie” L. Wittgensteina*, Suszko napisał szereg prac poświęconych stworzonej przez siebie logice nefregowskiej (najważniejsze z nich zostały umieszczone poniżej w bibliografii).

Zatem nie ulega wątpliwości, że Roman Suszko był logikiem. I za takiego też się uważał do momentu stworzenia logiki nefregowskiej. Stał się filozofem, jak pisał, kiedy stworzył logikę nefregowską. Ale czy rzeczywiście poprzez stworzenie logiki nefregowskiej Suszko stał się filozofem?

Rozstrzygnięcie tej kwestii ma oczywiście aspekt terminologiczny: zależy od wyznaczenia zakresów terminów *logika* i *filozofia*. Jeśli przyjąć, że logika jest częścią filozofii, wtedy każdy logik jest filozofem (choć nie zawsze odwrotnie). I wtedy wszystko, czego dokonał w logice Suszko, byłoby zarazem jego dorobkiem filozoficznym. To rozwiązanie zostanie tu odrzucone. Logika w znacznych obszarach swoich zainteresowań jest nauką tak autonomiczną wobec filozofii, jak fizyka czy matematyka i co najwyżej tylko niektóre badania logiczne można zaliczyć do filozofii. W koncepcji filozofii bliskiej pojęciom potocznym – dlatego nazywać będzie się ją w dalszej części popularnym pojęciem filozofii – filozof to ktoś zasadniczo różny od logika. Filozof jest bardziej nieokreślony w swych zainteresowaniach niż logik. Filozof działa na poziomie bardzo ogólnym bardzo różnych zagadnień,

---

pod kierunkiem prof. Z. Zawirskiego. W 1948 r. uzyskał stopień doktora filozofii na podstawie dwóch artykułów *O analitycznych aksjomatach i logicznych regułach* oraz *Z teorii definicji*. Promotorem doktoratu był Kazimierz Ajdukiewicz. W 1951 habilitował się na podstawie rozprawy *Canonic axiomatic systems* („*Studia Philosophica*” IV, Poznań 1951). Pracował jako asystent na Uniwersytecie Poznańskim, a następnie jako asystent i adiunkt na Uniwersytecie Jagiellońskim w katedrach logiki. Od 1954 r. zatrudniony był jako samodzielny pracownik naukowy i docent na Uniwersytecie Warszawskim. W 1957 r. uzyskał stopień doktora nauk filozoficznych na podstawie rozprawy *Logika formalna a niektóre zagadnienia teorii poznania*. W 1958 r. otrzymał stypendium z Fundacji Forda na półroczne badania w USA. W 1959 r. nominowany na profesora nadzwyczajnego. W latach 1960–63 był dziekanem Wydziału Filozoficznego UW. Od 1965 r. pracował w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN. W latach 1967–69 przebywał w USA jako *visiting professor* w Stevens Institute of Technology w Hoboken, New Jersey; a następnie raz jeszcze w latach 1970–73. W 1970 r. wystąpił w epizodycznej roli w filmie Marka Piwowskiego *Rejs*. Zmarł 3 czerwca 1979 r. w Warszawie. Zob. M. Omyła, *Roman Suszko*, w: *Polska filozofia powojenna*, t. II, pod red. W. Mackiewicza, Warszawa 2001, s. 273–287.

logik natomiast zajmuje się bardziej określonymi zagadnieniami: głównie wnioskowaniami, definicjami i znaczeniami. Filozof to ktoś wciąż pytający o podstawy i często utożsamiany ze sceptykiem. Z kolei logik jest sceptykiem tylko do pewnego stopnia i bliski jest badaczom reprezentującym nauki pozytywne, które charakteryzują się tym, że więcej postulują, niż podważają. Filozof odwrotnie: opiera się na krytyce. Ponadto w popularnej koncepcji filozofii postawa filozoficzna jest zwykle mniej lub bardziej powiązana z problematyką egzystencjalną, czyli z problemami egzystencji człowieka. Wchodzą tu w grę m.in. pytania o sens życia, o zagadnienie dobra i zła, nieśmiertelności duszy czy istnienia Boga. W koncepcji tej właściwym dla filozofii jest też język potoczny, ze wszystkimi swymi niedoskonałościami (uzasadnione wydaje się przypuszczenie, że filozofia wynika właśnie z braku precyzji języka potocznego).

W niniejszej pracy będzie się odróżniać logikę od filozofii. Ponadto przyjęte zostanie, że zakresy terminów *logika* i *filozofia* krzyżują się, czyli że istnieją takie zagadnienia logiki, które odpowiadają zagadnieniom tradycyjnie filozoficznym, ale są też takie, których nie nazwałoby się filozofią. Zatem nie będzie tu mowy o tych pracach Suszki, które dotyczą ścisłej logiki matematycznej. Jeśli w ogóle można mówić o filozofii Suszki, to tylko w tej części jego dorobku naukowego, która dotyczy tzw. logiki niefregowskiej. Pozycja logiki niefregowskiej jest z wielu względów wyróżniona. Logika niefregowska to niewątpliwie oryginalna idea Romana Suszki. Koncepcja ta była inspirowana przez koncepcje metafizyczne. Logikę niefregowską Suszko uważał za najważniejsze swoje dokonanie naukowe i właśnie za swój wkład w filozofię<sup>2</sup>. Inspiracją dla niej były idee Wittgensteina z *Traktatu logiczno-filozoficznego* oraz pozostająca na pograniczu filozofii teoria znaczenia Gottloba Fregego. Tak więc korzenie logiki niefregowskiej były filozoficzne, ale czy logikę niefregowską już tylko z tego powodu można nazwać filozofią? W niniejszej pracy zostaną podjęte próby odpowiedzi na to właśnie pytanie. Postaramy się między innymi uchwycić ów szczególny sens filozofii, w ramach której można by Romana Suszkę nazywać filozofem. Do tego konieczne będzie podjęcie próby wyjaśnienia pojęcia filozofii. Następnie pokrótce omówione zostaną inspiracje dla logiki niefregowskiej: ontologia *Traktatu* Wittgensteina i semantyka Fregego. Natomiast sama logika niefregowska zostanie przedstawiona w odniesieniu do kategorii tradycyjnej ontologii.

---

<sup>2</sup> Najpełniejsze omówienie logiki niefregowskiej w języku polskim znajduje się w książce Mieczysława Omyły *Zarys logiki niefregowskiej*, Warszawa 1986. Informacje na temat logiki niefregowskiej podane w niniejszej pracy pochodzą głównie z tego źródła.

## 1. Co to jest filozofia?

Pytanie to stawiano w historii filozofii niejednokrotnie uzyskując różne, często wykluczające się odpowiedzi. Bezsukcesnie próbowano dojść do zgody na jedną odpowiedź. Wobec napotykanych trudności zrodziła się wątpliwość, czy naprawdę trzeba odpowiadać na tak trudne pytanie. Wydaje się, że w wypadku filozofii trzeba znać odpowiedź na pytanie *co to jest filozofia*, by z powodzeniem ją uprawiać. To filozofię cechuje właśnie odwaga pytania o wszystko<sup>3</sup>. Ujmując sprawę szerzej, można przyjąć, że kiedy ktoś unika stawiania pewnych pytań, to na pewno nie jest filozofem, a jest co najwyżej fizykiem, matematykiem, psychologiem, etykiem, logikiem itp. Trudność w określeniu, czym jest filozofia, wynika z bardzo szerokiego stosowania tego terminu. Faktycznie filozofia jest dziedziną wiedzy bardzo zróżnicowaną, o bardzo szerokim zakresie zainteresowań, zajmującą się wieloma bardzo odległymi od siebie tematami. Do jednego worka wrzuca się tak różne dziedziny jak: metafizykę, czyli wiedzę o tym, co jest; teorię poznania, czyli wiedzę o granicach ludzkiego poznania i o odróżnianiu prawdy od fałszu; etykę, czyli wiedzę o tym, jak odróżniać dobro od zła; i logikę, czyli naukę o prawach myślenia. A do tego wszystkiego zakres pojęcia filozofii zmieniał się również w przeciągu wieków. Zmiany te polegały z jednej strony na poddawaniu przez refleksję filozoficzną wciąż nowych dziedzin rzeczywistości, a z drugiej strony na odłączaniu się od filozofii tzw. nauk szczegółowych, czyli nauk, które uzyskiwały autonomię bądź osiągając poziom systemu aksjomatycznego (tak jak np. geometria), bądź dochodząc do wypracowania właściwych sobie metod doświadczalnych (tak jak fizyka, chemia czy psychologia).

Wobec powyższego zaznaczyły się dwie tendencje w określaniu pojęcia filozofii. Pierwsza głosiła, że nie można znaleźć wspólnego mianownika dla tego wszystkiego, co filozofią zwykło się nazywać. Wśród jej zwolenników był między innymi Tadeusz Kotarbiński<sup>4</sup>. Druga tendencja zmierzała do ustalenia definicji w sposób arbitralny; definicje te postulowały węższy bądź szerszy zakres pojęcia filozofii, przy czym nie przejmowano się zbytnio tym, jak filozofia rozumiana jest potocznie. Zwolennicy tej tendencji zwykle ograniczali przedmiot filozofii tylko do

<sup>3</sup> To Arystoteles stwierdził, że u podstaw filozofii jest zdziwienie.

<sup>4</sup> T. Kotarbiński posługiwał się tzw. kolektywnym pojęciem filozofii. Filozofię określał jako zbiór takich dziedzin wiedzy jak: psychologia, historia filozofii, estetyka, etyka, metafizyka, teoria poznania, logika z metodologią nauk oraz filozofie różnych nauk szczegółowych (tj. filozofia prawa, religii, fizyki, matematyki itp.). Zdaniem Kotarbińskiego, jeśliby uznać różność tych dyscyplin, wtedy konsekwentnie należałoby przestać używać terminów *filozofia* i *filozoficzny*, ze względu na ich mylącą wieloznaczność. A jeśli nie można znaleźć jednego mianownika dla tych dyscyplin, to należy zaniechać również mylącego użycia nazwy *filozofia* i zacząć rzeczowo mówić o logice, etyce, historii nauki, psychologii itp.

metafizyki, bądź do metafizyki i teorii poznania<sup>5</sup>. Bo właśnie metafizyka i epistemologia stanowią samą esencję filozofii.

W pracy niniejszej reprezentowany będzie pogląd, że można wyodrębnić filozofię jako swoistą działalność intelektualną: filozofię cechuje przede wszystkim szczególny sposób podejścia do przedmiotu swego badania, mianowicie sceptycyzm i zarazem wynikające z niego myślenie kategoriami najogólniejszymi<sup>6</sup>. To sceptycyzm i odnoszenie się do tego, co najogólniejsze, są istotne dla określenia pojęcia filozofii, a nie przedmiot badania. Sądzimy ponadto, że wśród tematów filozofii jeden jest szczególnie wyróżniony. Jest to zagadnienie bytu albo inaczej istnienia. Zagadnieniem tym zajmuje się metafizyka.

## 2. Metafizyka jako esencja filozoficzności

Wśród wielu różnych kategorii przedmiotów, którymi zajmuje się filozofia, jeden jest szczególnie uprzywilejowany. To byt jako taki. Byt jest przedmiotem rozważań metafizyki (ontologii). A metafizyka od zarania filozofii była najważniejszą jej częścią. Metafizykę często traktowano jako filozofię w ścisłym znaczeniu tego słowa. Nie bez przyczyny metafizyka nazywana była filozofią pierwszą. Metafizyka to wiedza o tym, co istnieje naprawdę (często utożsamiana z ontologią). Sądy metafizyczne to sądy stwierdzające, co jest, a czego nie ma. Tematem metafizyki są w zasadzie problemy, jakie pojawiają się wokół pojęcia *istnienia*. Problem istnienia jest stary jak filozofia. Do tradycyjnych tematów metafizyki należały m.in. pytania o realność istnienia świata postrzeganego zmysłami, istnienie Boga, duszy nieśmiertelnej. Do metafizyki niewątpliwie należy pytanie zadane ponad czterysta lat temu przez Gottfrieda Wilhelma Leibniza: *dłaczego coś w ogóle jest, a nie jest nic?* Jeśli ktoś stawia pod znakiem zapytania istnienie jakiegokolwiek przedmiotu tego świata, to staje się metafizykiem. Ścisłej biorąc, metafizyka podaje, jakie kategorie przedmiotów istnieją (kategoriami tymi są np. rzeczy, myśli, sytuacje) i jakie związki między nimi zachodzą. W zakres metafizyki wchodzi stary spór o uniwersalia, czyli o sposób istnienia pojęć ogólnych<sup>7</sup>. Współcześnie spór ten jest kontynuowany w różnych poglądach na naturę przedmiotu matema-

<sup>5</sup> Por. K. Ajdukiewicz, *Główne zagadnienia i kierunki filozofii*, Warszawa 1949; G. E. Moore, *Z głównych zagadnień filozofii*, Warszawa 1967.

<sup>6</sup> Koncepcja filozofii jako krytyki przeprowadzanej na najogólniejszym poziomie zrealizowała się między innymi w dziele Immanuela Kanta.

<sup>7</sup> Pojęcia ogólne w odróżnieniu od pojęć indywidualnych nie są nazwami konkretnych przedmiotów. Pojęciem ogólnym jest np. biel, czyli cecha wszystkich białych przedmiotów.

tyki. Wbrew pozorom refleksja metafizyczna wcale nie jest oderwana od praktyki naukowej<sup>8</sup>.

Stosunek do metafizyki zawsze określał stanowisko filozofa. Jeśli filozof twierdził, że tym, co naprawdę istnieje, jest podłoże wszystkich przedmiotów i zjawisk postrzeganych zmysłami, czyli materia, to nazywano go materialistą. Jeśli natomiast twierdził, że istnieją tylko wieczne idee, które są wzorem dla rzeczy tego świata, to zdobywał sobie miano idealisty. Materializm i idealizm to dwa podstawowe stanowiska metafizyczne. Poza kontrowersję materializm-idealizm wychodziło stanowisko antymetafizyczne. Najogólniej rzecz ujmując, antymetafizyczne stanowisko reprezentowali filozofowie, którzy odmawiali filozofom prawa do zabierania głosu z naukową powagą na temat tego, co istnieje. Antymetafizyczne stanowisko łączy się z empiryzmem w teorii poznania: empiryści sądzą, że tak naprawdę to istnieją tylko te rzeczy, o których mówią nauki empiryczne (fizyka, chemia, astronomia itp.). Wszyscy filozofowie krytyczni, do których należał również Kant, podzielali nieufność do metafizyki. Opozycję w łonie metafizyki przedstawia się również jako kontrowersję między realizmem (twierdzącym, że naszemu poznaniu odpowiada pewna niezależna od naszego poznawania rzeczywistość) oraz antyrealizmem (w myśl którego świat jest po prostu funkcją stanów naszego umysłu)<sup>9</sup>.

Można zaryzykować twierdzenie, że w historii filozofii różne nauki (początkowo do niej również zaliczane), odgrywały szczególną i uprzywilejowaną rolę w tworzeniu metafizyki. Dla metafizyki Platona taką nauką o szczególnym znaczeniu była matematyka czy właściwie geometria<sup>10</sup>. Empiryści, tacy jak Izaak Newton, utożsamiali metafizykę z fizyką. W XIX i XX wieku wydawało się, że problemy filozofii rozwikła psychologia, ale nie przestawano również wierzyć w fizykę: fizykalizm wyznawali neopozytywiści z Koła Wiedeńskiego (m.in. R. Carnap). Linia współczesnej analitycznej wersji metafizyki sięga średniowiecza, kiedy to metafizyka zaczęła rozwijać się poprzez bardzo subtelne analizy pojęciowe. Głęboki sens analizy pojęciowej z całą wyrazistością ujawnił się w naukowej filozofii w wieku XX. Dopiero wtedy analiza pojęć ujawniła w pełni swą moc wy-

---

<sup>8</sup> Fizycy coraz częściej poświęcają się konstruowaniu formalnych struktur całkowicie oderwanych od wszelkiej interpretacji. Struktury te co najwyżej wyjaśniają to, do czego wyjaśnienia zostały stworzone. Powstaje podejrzenie, że wiele spośród konstrukcji formalnych budowanych przez fizyków nie ma żadnego odniesienia empirycznego. Fizycy współcześni przestają myśleć jak dawniejsi fizycy i zaczynają postępować jak matematycy. Współczesnym fizykom wydaje się brakować refleksji nad sensem tworzonych pojęć. Stąd wniosek, że refleksja metafizyczna jest jednak potrzebna w fizyce. Por. M. Tempczyk, *O potrzebie filozofii w fizyce*, [w:] *Między przyrodoznawstwem, matematyką a humanistyką*, Poznań 2000.

<sup>9</sup> Por. M. Dummett, *Logiczne podstawy metafizyki*, tłum. W. Sady, Warszawa 1998.

<sup>10</sup> I pewnie dlatego napis nad wejściem do Akademii, w której nauczał Platon, zabraniał wstępu tym wszystkim, którzy nie znali geometrii.

jaśniającą. W konsekwencji na początku XX w. wiele z funkcji metafizyki zaczęła przejmować logika, która zarazem w efekcie wysokiej specjalizacji zaczęła odrywać się od filozofii<sup>11</sup>. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że u podstaw „metafizyczności” logiki leżało silne założenie filozoficzne: w XX w. logicy uprawiali analizę języka, wierząc, że tak naprawdę to analizują w ten sposób strukturę rzeczywistości.

Ta wiara nie pojawiła się w filozofii nagle, nie wyskoczyła jak Atena z głowy Zeusa, a przeciwnie: była obecna już w starożytności, m.in. w przekonaniach eleatów (VI-V w. p.n.e.), była u Platona i była u Hegla. Różnica między wymienionymi filozofami a dwudziestowiecznymi pozytywistami zasadzała się jednak na tym, że pierwsi lekceważyli doświadczenie, ci ostatni natomiast byli zdecydowanymi empirykami. Przejście do analizy języka stało się możliwe ze względu na zignorowanie (filozofowie mówią o *przewyciężeniu*) problem dualizmu myślenia i rzeczywistości, który wyszedł na światło dzienne w XVII w. dzięki Kartezjuszowi. Problem dualizmu myślenia i rzeczywistości polegał na trudności wytłumaczenia, jak to się dzieje, że struktura myślenia odzwierciedla strukturę rzeczywistości. Współczesny filozof Ludwig Wittgenstein, który reprezentował opisany stosunek do dualizmu, skwitował ten problem słynnymi stwierdzeniami: „Granice naszego świata są granicami naszego myślenia”<sup>12</sup> oraz „Podać istotę zdania, znaczy podać istotę wszelkiego opisu, a zatem istotę świata” (5.4711). Tak więc w koncepcji głoszonej przez Wittgensteina metafizyka przybrała formę analizy języka, bo rzeczywistością dla niego był właśnie język. Filozofowie reprezentujący kierunek analityczny analizowali zarówno język potoczny (naturalny), czyli ten, którym od wieków operowała humanistyka, jak i języki sztuczne. Języki sztuczne, czyli formalne, służą do wyrażania idei nauk dedukcyjnych, takich jak matematyka. W XX w. wyraźnie zarysowała się tendencja uprawiania refleksji nad teoriami naukowymi i właśnie tę refleksję nazywano też czasem filozofią. Chociaż z drugiej strony jej twórcy (jak np. Alfred Tarski) często woleli określać siebie mianem logików czy matematyków, niż filozofów. Jednocześnie pojawiła się tendencja stosowania metod algebraicznych do analizy języka. Tendencja ta charakterystyczna

---

<sup>11</sup> Podobnie jak tutaj procesy zachodzące z logiką widział Władysław Tatarkiewicz: „Cechą filozofii tych czasów [XX w.] był podział w niej pracy i rozluźnienie węzłów między poszczególnymi jej działami; każdy miał swoich specjalistów. A miały pozycję nierówną: radykalne poglądy uznawały za dyscypliny naukowe jedynie logikę i psychologię, a nie uznawały nie tylko metafizyki, ale także teorii poznania, w której poprzednie pokolenie widziało właśnie nadzieję filozofii. (...) Zainteresowanie logiką zwiększyło się. Otrzymała teraz ściślejszą postać; ale w postaci tej zespoliła się z matematyką, a oderwała od filozofii. Jak koniec XIX wieku cechowała ucieczka filozofów do psychologii, tak wiek XX – ucieczka do logiki”; W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 3, Warszawa 1988, s. 375.

<sup>12</sup> L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa 1998, Teza 5.46; w dalszych cytowaniach podawany będzie numer tezy.

była dla tzw. filozofii naukowej<sup>13</sup>. W XX w. filozofią naukową zaczęto określać filozofię wykorzystującą metodologię matematyki<sup>14</sup>. To „nowoczesna matematyka wytworzyła bardzo atrakcyjny wzorzec ścisłości”<sup>15</sup>. Stwierdzono, że „podstawowe pojęcia matematyki okazały się również pełne filozoficznej treści”<sup>16</sup>. Wymieniane są trzy cechy filozofii naukowej: analityczność, czyli zwrócenie uwagi na język, empiryzm, czyli odwołanie się do doświadczenia, oraz korzystanie z naukowej wiedzy i metodologii<sup>17</sup>. I właśnie w koncepcji filozofii naukowej mieści się logika niefregowska Romana Suszki. Nim przejdziemy do omówienia jej samej, przedstawione zostaną jej filozoficzne inspiracje.

### 3. Inspiracje filozoficzne: Wittgenstein i Frege

Logika niefregowska Suszki była inspirowana zasadniczo przez dwa dzieła filozoficzne: *Tractatus logico-philosophicus* L. Wittgensteina i *Über Sinn und Bedeutung* G. Fregego. Poniżej zostaną pokrótce omówione najważniejsze idee powyższych prac.

*Traktat* Wittgensteina od swego powstania był wielokrotnie analizowany przez filozofów. Dzieło nie jest jednoznaczne i ma dosyć ekscentryczną formę. Nie można oprzeć się wrażeniu, że zagadkowość jest w nim zamierzona. Na tekst składa się szereg ponumerowanych tez. Siedem z nich to tezy główne, co nie jest bez znaczenia, bo siódemka to liczba osobliwa dla kabalistów. Tezy są następujące: (1) *Świat jest wszystkim, co jest faktem.* (2) *To, co jest faktem – fakt – jest istnieniem stanów rzeczy.* (3) *Logicznym obrazem faktów jest myśl.* (4) *Myśl jest to zdanie sensowne.* (5) *Każde zdanie jest funkcją prawdziwościową zdań elementarnych. (Zdanie elementarne jest funkcją prawdziwościową samego siebie).* (6) *Ogólna forma funkcji prawdziwościowej ma postać:  $[p, \xi, N(\xi)]$ . Jest to ogólna forma zdania.* (7) *O czym nie można mówić, o tym trzeba milczeć*<sup>18</sup>. Cały traktat składa się z tych tez podstawowych i z tez stanowiących ich rozwinięcie.

<sup>13</sup> Pojęcie filozofii naukowej pojawiło się bodaj po raz pierwszy z całą wyrazistością w XVII w., na określenie filozofii uprawianej metodycznie, na kształt metody matematycznej, której przez wieki niedoścignionym wzorem był wykład geometrii w *Elementach* Euklidesa. Euklidesa w pewnym sensie naśladowali Kartezjusz w *Rozprawie o metodzie* (1637) i B. Spinoza w *Etyce* (1677).

<sup>14</sup> Należy zaznaczyć, że w XX w. termin *filozofia naukowa* funkcjonował w co najmniej dwóch całkiem odmiennych znaczeniach: w marksizmie oraz w fenomenologii Edmunda Husserla.

<sup>15</sup> A. Grzegorzcyk, *Mała propedeutyka filozofii naukowej*, Warszawa 1989, s. 18.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> Zob. tamże, s. 18.

<sup>18</sup> L. Wittgenstein, *Tractatus...*, wyd. cyt., tezy (10)–(7).

Według Wittgensteina problemy filozoficzne „płyną z niezrozumienia logiki naszego języka”<sup>19</sup>. Traktat ma wytyczyć granicę wyrazowi myśli. Podstawowym pojęciem dla metafizyki Wittgensteina jest fakt. Świat składa się z faktów, nie z rzeczy. Ogół faktów wyznacza, co jest faktem, a co nie jest. Zatem całość określa sens każdej części. Fakt jest istnieniem stanów rzeczy. Inaczej mówiąc, fakt jest układem rzeczy, ich kombinacją, połączeniem. Te układy nie są przypadkowe. Są z góry przesądzone. Możliwości są przesądzone. Wszystkie istniejące stany rzeczy to świat. „Istnienie i nieistnienie stanów rzeczy jest rzeczywistością” (2.06). Z istnienia bądź nieistnienia jednych przedmiotów można wnioskować o istnieniu bądź nieistnieniu innych, ale z istnienia bądź nieistnienia jednych stanów rzeczy nie można wnioskować o istnieniu bądź nieistnieniu innych.

Dla teorii znaczenia ważnym pojęciem jest obraz. „Obraz jest faktem” (2.141). Obraz ma coś wspólnego z tym, co przedstawia: wspólna obu jest „forma logiczna, czyli forma rzeczywistości” (2.18). „Tym, co obraz przedstawia, stanowi jego sens” (2.221). Nie można, badając sam obraz, stwierdzić, czy jest on prawdziwy, czy fałszywy. Myśl jest logicznym obrazem faktów. „Cokolwiek da się pomyśleć, jest też możliwe” (3.02). *Da się pomyśleć* oznacza pomyśleć logicznie, czyli „nic sprzecznego z prawami logiki” (3.032). Znak wyrażania myśli nazywa Wittgenstein znakiem zdaniowym. Znak zdaniowy jest faktem. Nazwy oznaczają przedmioty i w zdaniach reprezentują przedmioty. Sytuacje są znaczeniami (korelatami semantycznymi) zdań. Fakty to sytuacje nie tylko możliwe, ale i zrealizowane. Sytuacje są *opisywane* (przez zdania), a nie *nazywane*. „Zdanie mówi jedynie, jaką rzecz jest, nie czym jest” (3.221). Znowu nawiązująca do prymatu całości nad częścią teza Wittgensteina: „Tylko zdanie ma sens; tylko w kontekście zdania nazwa ma znaczenie” (3.3). Wszelka filozofia jest, zdaniem Wittgensteina, „krytyką języka” (4.0031). Zdanie jest modelem rzeczywistości. Zdanie jest obrazem rzeczywistości. Zdania przedstawiają sytuacje. „Celem filozofii jest logiczne rozjaśnianie myśli” (4.112). *Rzecz* jest np. krzesło. Natomiast *faktem* jest np. to, że kręci się Ziemia. Ontologia *Traktatu* jest ontologią faktów.

Drugie źródło inspiracji dla logiki nefregowskiej stanowiły rozważania Fregego z rozprawy *Über Sinn und Bedeutung*<sup>20</sup>. Rozprawa dotyczy, jak sam jej tytuł wskazuje, sensu i znaczenia. I nie chodzi w tym wypadku o gramatykę, ale o kwestie filozoficzne. Jak już zaznaczono na wstępie, badania językowe w pewnej tradycji filozoficznej są równoznaczne z badaniami ontologicznymi czy metafizycznymi. U podłoża tej tradycji, sięgającej swoimi korzeniami co najmniej Platona, leży przekonanie, że wszystko, o czym można mówić, istnieje (słowo *istnieje* użyte

<sup>19</sup> L. Wittgenstein, *Tractatus...*, Przedmowa, wyd. cyt., s. 3.

<sup>20</sup> Zob. przekład polski: *Sens i znaczenie*, w: G. Frege, *Pisma semantyczne*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa 1970.

tu jest w jakimś bliżej nieokreślonym, na pewno nie w empirycznym, sensie. Sens (*Sinn*) to sposób rozumienia każdego wyrażenia języka naturalnego, zbudowanego zgodnie z regułami gramatycznymi obowiązującymi w tym języku. Wyrażenie wyraża swój sens i oznacza swoje znaczenie. Zdaniem Fregego, nazwa to symbol dokładnie jednego przedmiotu. Sensem nazwy jest obiektywna treść tej nazwy. Sens charakteryzuje sposób ukazywania desygnatu nazwy. Każde wyrażenie zbudowane zgodnie z zasadami gramatyki, wyznacza jego sens. Sens ma charakter obiektywny<sup>21</sup>. Znaczenie (*Bedeutung*) to jest to coś, do czego dane wyrażenie się odnosi. Nie każde sensownie zbudowane wyrażenie ma znaczenie. Przykładem mogą być wyrażenia: „ciąg najwolniej zbieżny” i „szklana góra”, które mają sens, ale nie mają znaczenia, bo nie istnieją przedmioty takie jak ciąg najwolniej zbieżny czy szklana góra<sup>22</sup>. Zdania nie odnoszą się do żadnych rzeczy. Wedle Fregego, wszystkie zdania mają jedno z dwóch znaczeń (korelatów semantycznych). Znaczeniami zdań jest ich wartość logiczna, a mianowicie Prawda lub Fałsz.

#### 4. Ontologia Romana Suszki

Kluczem do zrozumienia sensu filozoficznego stanowiska Romana Suszki jest artykuł *Ontologia w »Traktacie« L. Wittgensteina*<sup>23</sup>. Artykułem tym Suszko rozpoczął pracę zmierzającą do stworzenia logiki niefregeowskiej. Metafizykę Wittgensteina Suszko poznał poprzez interpretację Bogusława Wolniewicza wyłożoną w książce *Rzeczy i fakty*<sup>24</sup>. Suszko pisał: „To, co próbowałem przedstawić [w *Ontologii w »Traktacie« L. Wittgensteina*] było w istocie formalną rekonstrukcją ontologii *Traktatu* (w skrócie OT), jak zostało to zinterpretowane przez dr. Bogusława Wolniewicza. W tamtym okresie miałem tylko ogólne wyobrażenie o tym, na jakiej logice powinna być oparta OT. Teraz mogę powiedzieć, że NFL [logika niefregeowska] jest dogodna dla OT i że jest ona ogólną i najszerszą ekstensjonalną logiką dwuwartościową”<sup>25</sup>. *Tractatus logico-philosophicus* był dziełem metafizycz-

<sup>21</sup> Por. M. Omyła, *Zarys logiki niefregeowskiej*, Warszawa 1986, s. 54. Jak należy sądzić, „obiektywność” rozumiana jest przez Omyłę w ten sposób, jak obiektywne są np. związki między liczbami określonych przez działania matematyczne.

<sup>22</sup> Por. tamże, s. 54.

<sup>23</sup> R. Suszko, *Ontologia w »Traktacie« L. Wittgensteina*, „Studia Filozoficzne” 1, 1968.

<sup>24</sup> B. Wolniewicz, *Rzeczy i fakty*, Warszawa 1967.

<sup>25</sup> R. Suszko, *Odrzucenie aksjomatu Fregego. Reifikacja sytuacji*, tłum. J. Pogonowski, Lublin 2000, s. 63. Tekst pisany w 1972 roku. Fakt, że Suszko poznał Wittgensteina poprzez omówienie B. Wolniewicza, nie obniża rangi jego dzieła, chociaż wskazuje na pewien brak w edukacji filozoficznej. Nie jest to odosobniony przypadek w historii filozofii. Fakt nieznamości orygi-

nym, czyli ontologicznym. Tak więc koncepcje logiczne Suszki są dla niego niczym innym, jak ontologią wyrażoną w precyzyjnym języku logiki.

W artykule *Ontologia w „Traktacie” L. Wittgensteina* z 1968 r. Suszko przedstawił po raz pierwszy swoją semantyczną propozycję ontologii. A *logiką nie-fregowską* po raz pierwszy nazwał ją w tym samym roku w pracy *Non-Fregean Logic and Theories*<sup>26</sup>. Logika niefregowska jest kontynuacją semantyki Fregego, zmodyfikowanej częściowo pod wpływem ontologii wittgensteinowskiej. Suszko przyjął dwa podstawowe założenia: (1) wszystkie badane dotąd w logice języki mogą być reprezentowane przez jeden syntaktyczny schemat, (2) istnieje jeden wspólny dla wszystkich tych języków schemat relacji semantycznego odniesienia<sup>27</sup>. Założenia te miały oczywiście jawnie filozoficzny charakter: wspomniany schemat to po prostu metafizyka (ontologia) w sensie filozofii analitycznej. Realizacją schematu, o którym mówił Suszko, miała być właśnie logika niefregowska. Zdaniem Mieczysława Omyły, „teorię zbiorów i relacji przyjmował Suszko jako formalną teorię rzeczywistości”<sup>28</sup>. Suszko sądził, że semantyka może rzucić nowe światło na stare pojęcia i problemy epistemologiczne. I tak np. uważał, że podmiot poznający można przedstawić jako układ czterech elementów: sformalizowany język, operacja konsekwencji, zbiór analitycznych aksjomatów, zbiór zdań uznawanych.

Suszko przyjął, że *Traktat* Wittgensteina to teoria epistemologicznego stosunku myśli (języka) do rzeczywistości (bytu). *Traktat* ma trzy składowe: (1) ontologię, czyli teorię bytu, (2) składnię, czyli teorię struktury języka, tj. myśli, oraz (3) semantykę, czyli teorię epistemologiczną stosunków zachodzących między wyobrażeniami języka a rzeczywistością<sup>29</sup>. Suszko skupił się na ontologii. Ontologia Wittgensteina składa się dwóch części: (1) s-ontologia, tj. ontologia sytuacji, i (2) o-ontologia, tj. ontologia przedmiotów.

Logika niefregowska miała swe źródło w schematach semantycznych zawartych w *Sinn und Bedeutung Fregego*. Suszko pisał: „właściwie naśladujemy Fregego w konstrukcji systemu czystej logiki – aczkolwiek tylko do pewnego (istotnego!)

nalnych tekstów Kanta nie stanowił dla Nietzschego przeszkody, aby przeprowadzić gruntowną krytykę kantyżmu. Przypadek Wittgensteina jest jeszcze bardziej wyjątkowy. Poza Dostojewskim, Kellerem i Tołstojem najchętniej czytał amerykańskie powieści kryminalne. Natomiast inspiracją dla *Traktatu* była książka fizyka Hertza *Zasady mechaniki* (1894). Fakty te zdają się być świadectwem tego, że filozofia może być uprawiana przez ludzi, którzy nie czytają filozofów.

<sup>26</sup> Opublikowane po raz pierwszy w „Analele Universitatii Bucuresti – Acta Logica” 11, 1968, s. 105–125.

<sup>27</sup> R. Suszko, *Syntactic structure and semantical references* I, II, „Studia Logica” 8, 1958 i 9, 1960.

<sup>28</sup> M. Omyła, *Roman Suszko*, „Edukacja Filozoficzna” 28, 1999.

<sup>29</sup> R. Suszko, *Ontologia w „Traktacie”*, wyd. cyt., s. 97.

momentu”<sup>30</sup>. Tym decydującym momentem jest odrzucenie aksjomatu Fregego. „Logika fregowska oparta jest na silnym założeniu ontologicznym (aksjomacie Fregego) i ma dobrze znane oraz użyteczne własności”<sup>31</sup>. „Zauważmy, że obowiązywanie fregowskiego paradygmatu jest dość ściśle związane z wywodzącą się z neopozytywizmu tendencją przenoszenia problematyki logicznej do metateorii. Sama w sobie tendencja ta nie jest zła. Owocem jej jest przecież piękna teoria jak (fregowska) teoria modeli. (...) Logika niefregowska jest takim uogólnieniem fregowskiego paradygmatu, który zachowuje w pełni zarówno własność ekstensjonalności, jak i klasyczną zasadę dwuwartościowości logiki, ale uwalnia nas od fregowskiej odpowiedzi na pytanie: ile jest sytuacji? Tautologiczną odpowiedzią na to pytanie jest w logice niefregowskiej: istnieją co najmniej dwie sytuacje”<sup>32</sup>. „Logika niefregowska jest takim uogólnieniem fregowskiego paradygmatu, który zachowuje w pełni zarówno własność ekstensjonalności, jak i klasyczną zasadę dwuwartościowości logiki, ale uwalnia nas od fregowskiej odpowiedzi na pytanie: ile jest sytuacji? Tautologiczną odpowiedzią na to pytanie jest w logice niefregowskiej: istnieją co najmniej dwie sytuacje”<sup>33</sup>.

Wedle Suszki, zarówno zdania, jak nazwy mają swój sens i swoje korelaty semantyczne: „Różnica między zdaniami a nazwami przejawia się przede wszystkim w tym, że zdania, a nie nazwy, podlegają asercji, oraz że tylko zdania są przesłankami czy wnioskami w rozumowaniu. Te dystynkcje na płaszczyźnie języka przenoszą się w jakiś sposób na to, do czego odnoszą się semantycznie zdania i nazwy. Jednakże semantyczne relacje (*reference*) zdań i nazw są także – formalnie rzecz biorąc – w pewnej mierze analogiczne. Nazwy oznaczają, a zdania opisują. Różnica terminologii (oznaczać, opisywać) jest nieistotna. Istotne jest to, że tak nazwom, jak i zdaniom przypisujemy odnoszenie się do czegoś i to coś, w przypadku danej nazwy czy danego zdania, jest dokładnie jedno; przy założeniu oczywiście jednoznacznego sensu wyrażen i wykluczeniu terminów mitologicznych”<sup>34</sup>.

Zgodnie z teorią modeli, w dowolnym modelu języka nazwom przypisane są pewne przedmioty indywidualne z uniwersum modelu, natomiast predykatom (cechom) przyporządkowane są odpowiednie zbiory i relacje określone w tym uniwersum. Kwestią dyskusyjną jest, co w modelu odpowiada zdaniom języka. Zgodnie

---

<sup>30</sup> R. Suszko, *Odrzucenie aksjomatu Fregego*, [w:] R. Suszko, *Odrzucenie aksjomatu Fregego. Reifikacja sytuacji*, tłum. J. Pogonowski, Lublin 2000, s. 15.

<sup>31</sup> Tamże, s. 48.

<sup>32</sup> R. Suszko, *Reifikacja sytuacji*, [w:] R. Suszko, *Odrzucenie aksjomatu Fregego. Reifikacja sytuacji*, wyd. cyt., s. 87.

<sup>33</sup> Tamże, s. 87.

<sup>34</sup> Tamże, s. 67.

z teorią modeli, nie ma żadnego uniwersum odpowiadającego zdaniom tego języka, każdemu zdaniu natomiast przyporządkowana jest wartość logiczna. Jest to zgodne z teorią znaczenia Fregego, niezgodne natomiast z poglądem Wittgensteina, że zdaniom odpowiadają sytuacje. Aby uczynić interpretację języka zgodną z ontologią Wittgensteina, Suszko przyjął, że w każdym modelu języka występują dwa rozłączne uniwersa: uniwersum przedmiotów i uniwersum sytuacji. Następnie w celu uwzględnienia ontologicznego rozróżnienia przeprowadzonego w *Traktacie* na możliwe sytuacje i zrealizowane fakty, Suszko przyjął pewne założenia syntaktyczne i semantyczne dotyczące języka. Owe założenia, nazwane zasadami semantycznymi, są następujące:

Zasada 1. *Każdej nazwie i każdemu zdaniu języka J odpowiada dokładnie jeden korelat semantyczny w dowolnym modelu tego języka.*

Zasada 2. *W każdym modelu rozważanego języka uniwersum korelatów semantycznych zdań tego języka jest rozłączne z uniwersum desygnatów nazw tego języka.*

Zasada 3. *Każde zdanie języka J jest albo prawdziwe, albo fałszywe w dowolnym modelu tego języka [zasada dwuwartościowości logicznej].*

Zasada 4. *Zbiór zdań języka J prawdziwych w dowolnym modelu tego języka jest ze względu na operację konsekwencji określony w J maksymalnym niesprzecznym zbiorem zdań.*

Zasada 5. *Jeżeli dwa dowolne zdania języka J mają ten sam korelat semantyczny w jakimś modelu tego języka, to mają one również w tym modelu tę samą wartość logiczną.*

Zasada 6. *Jeżeli dowolne wyrażenia danego języka mają ten sam korelat semantyczny w danym modelu, to są one wzajemnie wymienne w każdym wyrażeniu posiadającym korelat semantyczny bez zmiany tego korelatu w tym modelu [zasada ekstensjonalności Fregego].*

Zasada 7. *Jeżeli zdania  $\alpha, \beta$  języka J są wzajemnie wymienne w każdym zdaniu danego języka bez zmiany wartości logicznej tego zdania w danym modelu tego języka, to zdania  $\alpha, \beta$  mają ten sam korelat semantyczny w tym języku<sup>35</sup>.*

Założenia przedstawione powyżej stanowiły ontologiczną interpretację logiki niefregeowskiej. Należy zauważyć, że powyższe zasady semantyczne nie mówią, czym są korelaty semantyczne, podają natomiast algebraiczną strukturę uniwersum korelatów semantycznych zdań i nazw danego języka.

<sup>35</sup> M. Omyła, *Zarys logiki niefregeowskiej*, Warszawa 1986, s. 61–62.

## 5. Wątpienie filozofa i pewność matematyka

Mieczysław Omyła określa Romana Suszkę ostrożnym mianem filozofa logiki. A i tak określenie to wydaje się być wygłoszone trochę na wyrost, skoro w rozprawach Suszki znajdujemy co najwyżej uwagi o charakterze filozoficznym czynione na marginesie rozważań formalnologicznych. Najwięcej tego rodzaju uwag dotyczących języka, logiki, nauki i poznania jest w pracach *Logika formalna a niektóre zagadnienia teorii poznania*, *Wykłady z logiki formalnej: cz. I, Logika formalna a rozwój poznania*, *Ontologia w „Traktacie” L. Wittgensteina*, *Reifikacja sytuacji oraz Abolition of Fregean Axiom*. Omyła, który blisko współpracował z Romanem Suszką (m.in. pod jego kierunkiem obronił pracę doktorską), w następujący sposób charakteryzował zainteresowania twórcy logiki niefregeowskiej: „Suszko szukał odpowiedzi między innymi na następujących pytania z zakresu filozofii logiki i języka: Dlaczego myślenie może być w dużej mierze sprowadzone do manipulowania znakami według pewnych formalnych reguł? Jakie własności formalne powinien mieć rachunek logiczny? Czy świat znaczeń i sensów istnieje poza wszelkim językiem? Czy określając, na przykład, w aksjomatyczny sposób rachunek logiczny, ustalamy tylko znaczenie stałych logicznych, czy też w jakiś sposób wyrażamy pewną ontologię? Czy nieściśłość i wieloznaczność myślenia w języku naturalnym jest możliwa do opisania przez ściśle formalne prawa? Dlaczego współczesna logika skłania nas do opisywania rzeczywistości jako uniwersum przedmiotów, posiadających własności i powiązanych między sobą relacjami, a nie tak, jak twierdził Wittgenstein – jako ogółu faktów?”<sup>36</sup>

Współczesna filozofia analityczna wyraża pogląd (reprezentuje go między innymi wybitny współczesny filozof i logik amerykański W. V. Quine<sup>37</sup>), że logika przejęła tematykę ontologiczną tradycyjnej filozofii. W tym sensie logikę niefregeowską można uznać za swego rodzaju ontologię (metafizykę). Czy jednak wystarcza to, żeby Romana Suszkę nazwać filozofem, skoro w jego pismach w zasadzie brak szerszego odniesienia do problematyki metafizycznej?

<sup>36</sup> M. Omyła, *Filozofia logiki Romana Suszki*, „Studia Filozoficzne” 3, 1986. Stosunek Romana Suszki do filozofii był uwarunkowany przez tradycje filozoficznej szkoły lwowsko-warszawskiej. Jak wiadomo, filozofowie tej szkoły w większości przeszli charakterystyczną ewolucję od filozofii do logiki. Przy czym ich poglądy w tym względzie różnicowały się od postawy zainteresowania logiką przy jednoczesnej akceptacji tradycyjnej filozofii, poprzez upatrywanie w logice współczesnej formy starych problemów filozoficznych aż po negację filozofii. Stanowisko liberalne wobec filozofii zajmowali np. Tadeusz Kotarbiński i Tadeusz Czeżowski. Kazimierz Ajdukiewicz, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli szkoły, dostrzegał w badaniach logicznych współczesną kontynuację tradycyjnych badań metafizycznych i epistemologicznych. Natomiast Stanisław Leśniewski, Jan Łukasiewicz i Alfred Tarski, określanymi mianem *antyfilozofów*, wypierali się filozofii.

<sup>37</sup> Por. W. V. Quine, *Z punktu widzenia logiki*, Warszawa 2000.

Wskazówką, jak Suszko rozumiał filozofię, jest na pewno motto, którym oparzył swój przełomowy artykuł *Ontologia w „Traktacie” L. Wittgensteina*: „Abstrakcyjna matematyka może być rzetelną filozofią”<sup>38</sup>. Można przypuszczać, że motto to wyrażało pogląd Suszki na omawiany tu już stosunek matematyki do filozofii. Co prawda sami matematycy ani myślą uważać tego, co robią, za filozofię. Ponadto wydaje się, że brak matematykom charakterystycznej dla filozofów refleksji nad istnieniem. Kwestia istnienia bądź nieistnienia przedmiotów, którymi zajmują się, po prostu dla nich nie istnieje. Nauczeni wielowiekowym doświadczeniem, ufają, że wystarczy trzymać się pewnego akceptowanego w matematyce sposobu postępowania i tworzyć bez opamiętania. Nie szukają modeli dla swoich abstrakcyjnych konstrukcji, ufni, że wcześniej czy później model taki się znajdzie. I rzeczywiście jest tak, jak myślą: najbardziej niezwykle pomysły powszednieją jak chleb i woda. Opisanego trybu postępowania właściwego matematyce nie można przenieść na teren filozofii. Żeby być filozofem, potrzeba czegoś więcej. Nie można uprawiać filozofii w sposób nierefleksyjny (jak matematykę i logikę, tzn. bez pytania o sens pojęć i ich interpretację)<sup>39</sup>. Bo przecież do istoty filozofowania należy poddawanie myślenia refleksji. W tym sensie postępowanie Suszki, który na wstępie przyjął kilka tez metafizycznych za pewne i na ich podstawie buduje system logiki formalnej, bardziej przypomina postępowanie matematyka niż filozofa. Nic dziwnego, że logika nefregowska spotyka się z zarzutem filozoficznego niedopracowania<sup>40</sup>.

Inny wysuwany przeciw Suszce zarzut to fakt, iż logika nefregowska opiera się czy też interpretować pragnie ontologię, której prawomocność jest podważana. Chodzi oczywiście o ontologię Wittgensteina, która stanowi źródło podstawowych założeń dla logiki nefregowskiej. Z krytyką ontologii Wittgensteina wystąpił m.in. Quine, wskazując, że nie dysponujemy żadnym obiektywnym kryterium równoważności sytuacyjnej dla zdań, tj. kryterium równoważności zdań opisujących te same sytuacje<sup>41</sup>. Z drugiej strony, według A. Churcha, ontologia sytuacji Wittgensteina jest redukowalna do zwykłej, dwuwartościowej ontologii typu fregowskiego<sup>42</sup>.

<sup>38</sup> Suszko nie podaje źródła tego cytatu. Można sądzić, że pogląd ten nie był odosobniony w środowisku logików warszawskich. Podobne zdanie wygłosił inny wybitny polski logik i filozof, Andrzej Grzegorzczak; zob. tenże, *Mała propedeutyka filozofii naukowej*, wyd. cyt., s. 12.

<sup>39</sup> Wydaje się, że matematyka może istnieć bez świata, filozofia natomiast nie.

<sup>40</sup> Zarzut taki wysunął m.in. R. Wójcicki; zob. tenże, *Semantyka sytuacyjna logiki nefregowskiej*, [w:] J. Pelc (red.), *Znaczenie i prawda. Rozprawy semiotyczne*, Warszawa 1994, s. 261–283. Por. A. Biłat, *Przedmowa*, [w:] R. Suszko, *Odrzucenie aksjomatu Fregego*, wyd. cyt. s. 10.

<sup>41</sup> Zob. W. V. Quine, *Filozofia logiki*, tłum. H. Mortimerowa, Warszawa 1977.

<sup>42</sup> Por. A. Church, *Introduction to Mathematical Logic*, Princeton 1956, s. 24–25.